

Pandemia koronawirusa w naturalny sposób zapoczątkowała przeprowadzę ludzi z miast na obszary wiejskie. Z jakimi deficytami dzisiaj mierzą się mieszkańcy? I jak można je rozwiązać? Zapytaliśmy Stanisława Jastrzębskiego, wójta gminy Długosiodło, Przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP.

### **Objął Pan stanowisko przewodniczącego Związku Gmin Wiejskich RP. Co według Pana będzie największym wyzwaniem tej kadencji?**

Wyzwań jest bardzo wiele, ponieważ bieżące wydarzenia w Polsce ale i całej Europie mają bezpośredni wpływ na funkcjonowanie samorządów. Jako sprawę najbardziej pilną bez wątpienia wskazałbym wydatki bieżące. Patrząc na regułę wydatkową obowiązującą w ustawie o finansach samorządowych, wydatki bieżące w bardzo dużym tempie przekraczają dochody bieżące. A reguła wydatkowa polega na tym, że wydatki bieżące można pokrywać tylko i wyłącznie z dochodów bieżących. I właśnie to jest tym koszmarem, z którym dzisiaj nie jesteśmy w stanie sami sobie poradzić. Mówię tu o większości gmin wiejskich z małymi dochodami, bo ceny usług bieżących takich jak nośniki energii, najniższe wynagrodzenia itd. – to wszystko składa się na wydatki bieżące. Natomiast nasze bieżące dochody to z reguły tylko i wyłącznie podatki, które w wielu gminach wiejskich stanowią naprawdę bardzo małe kwoty. Dzisiaj rząd musi przeanalizować tę sytuację. Bez zwolnienia nas z reguły wydatkowej albo wsparcia finansowego najbiedniejszych gmin przynajmniej kwotą około dwóch milionów złotych, wielu samorządom nie uda się zbilansować budżetu. To w mojej ocenie jest sprawą najpilniejsza, która musi zostać rozwiązana nawet w perspektywie kilku lat, ponieważ dopóki inflacja będzie nas dotykała i dopóki będą zmieniały się koszty funkcjonowania samorządów, dopóty ten problem sam się nie rozwiąże. Drugą kwestią jest zrjonalizowanie wydatków bieżących w samorządach. Myślę tutaj o najbardziej kosztownych dziedzinach, czyli oświacie. Na obszarach wiejskich nie mamy do czynienia z kryzysem demograficznym - mamy do czynienia z zapaścią demograficzną. Jej skutkiem są sytuacje, w których w szkołach wiejskich do pierwszej klasy zapisuje się jeden, dwóch czy pięciu uczniów. Przy dzisiejszym sposobie finansowania oświaty przez subwencję oświatową na głowę dziecka, z wyliczeń które robimy na bieżąco wynika, że jeśli w klasie jest około 25 dzieci, to taka klasa się bilansuje. Wystarcza nam wówczas pieniędzy na wypłatę wynagrodzeń. W przypadku mniejszej liczby dzieci niestety koszty się pogłębiają. W mojej gminie wiejskiej, za ostatnią kadencję, z dochodów własnych musieliśmy przeznaczyć kwotę ponad 23 mln zł. żeby zabezpieczyć potrzeby oświatowe. Jest ogromna konieczność uregulowania tej kwestii, a najważniejszym argumentem jest to, że na obszarach wiejskich krzywdzimy dzieci. Nawet dorośli pozbawieni kontaktu z innymi ludźmi głupieją. Dzieci muszą wychowywać się w swojej grupie rówieśniczej, to jest ważne dla ich rozwoju. Samorządy wraz z rządem muszą przystąpić do zrjonalizowania sieci szkół. Albo rząd przejmie finansowanie oświaty poprzez subwencję – ale nie na ucznia, a na oddział – aczkolwiek na pewno będzie to rodziło patologie, albo rząd powinien pozostawić określenie sieci szkół każdemu samorządowi we własnym zakresie. To zawsze są trudne decyzje, ale samorządy naprawdę wiedzą w tej kwestii najlepiej co robić. Jeśli weźmiemy pod uwagę dobro dziecka, jego rozwój i poziom edukacji, to to jest naszym najważniejszym zadaniem.

### **Za nami kilka wyjątkowo trudnych lat dla samorządów. Czy te doświadczenia mocno odbiły się na funkcjonowaniu gmin?**

Obraz nie jest jednoznaczny. Poprzedni rząd, poprzez wprowadzenie tak zwanych „covidowych” pieniędzy inwestycyjnych, w różnym stopniu zasilił różne gminy. Gminy bliższe opcji rządzącej dostawały naprawdę duże pieniądze, ale to są pieniądze inwestycyjne – one w wielu gminach do dzisiaj nie zostały uruchomione, bo gminy nie były do tego przygotowane. Konieczna jest tu bowiem dokumentacja techniczna, pozwolenia na budowę, itd. Niestety są też gminy, które tych pieniędzy z

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: sobota, 20, lipiec 2024 00:52

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 2894

---

różnych powodów dostały bardzo mało i w sposób niewystarczający. Tam gdzie nie ma tych pieniędzy konieczny jest zrównoważony rozwój obszarów wiejskich. Musimy mieć w naszym kraju docelowy model tego, co dalej z obszarami wiejskimi. Proszę zwrócić uwagę, że pandemia spowodowała powstanie nowej rzeczywistości. Wiele osób, rodzin z dziećmi szukało schronienia na obszarach wiejskich. Covid wypędził ludzi z miast, tam, w blokowiskach bardzo ciężko było izolować ludzi. Przyjeżdżając na obszary wiejskie ci ludzie zobaczyli, że można żyć inaczej, że dzieci mogą mieć bezpieczną szkołę, mogą być wychowywane w spokoju i ci ludzie dalej chcą tutaj zostać. Uważam, że powinniśmy tworzyć takie warunki i dać ku temu możliwość.

### **Wyprowadzka z miast na wieś wydaje się być swoistym trendem dzisiejszych czasów. W znacznej mierze umożliwiła to praca zdalna.**

Dokładnie tak i to jest bardzo dobry trend. Rodzi to jednej pewne dylematy, bo na obszarach wiejskich w dalszym ciągu nie mamy dostępu do szerokopasmowego internetu. Mamy XXI wiek a rząd nie radzi sobie w tym aspekcie. Mamy pogarszającą się sytuację z dostępnością do sieci komórkowych. To w znaczący sposób hamuje rozwój obszarów wiejskich. W dobie pracy zdalnej, jeśli nie zapewnimy dostępu do szerokopasmowego internetu, ludzie będą rezygnowali z osiedlania się na wsiach. Chcę też powiedzieć kategorycznie i dobitnie: nie ma naszej zgody na powrót do polityki centralizacji państwa. Mam na myśli zarówno rozwój wielkich aglomeracji, ale biorę pod uwagę również zrównoważony rozwój całego kraju. My naprawdę musimy wsłuchać się w głosy mieszkańców i próbować wspólnie rozwiązywać problemy. W przeciwnym wypadku kolejne wybory mogą być kolejną niespodzianką, a czas szybko biegnie.

### **Jeśli mówimy o mieszkańcach obszarów wiejskich, to co Pana zdaniem jest ich największą bolączką dzisiaj?**

Jeśli mamy mówić szczerze, to problemy są w znacznej mierze uzależnione od grupy wiekowej. Osoby starsze i te mające na utrzymaniu rodzinę ciągle boją się podwyżek. Niestety środki pomocowe, które trafiają do rodzin nie są wystarczające. Dla dużej części mieszkańców najistotniejszy jest byt codzienny, koszty funkcjonowania. Dopiero potem istotne jest poczucie bezpieczeństwa w wychowywaniu dzieci, dobra edukacja, a potem oczywiście potrzeby infrastrukturalne. Do dzisiaj mamy w niewielkim procencie skanalizowane obszary wiejskie. Do dzisiaj nie wszystkie gminy, a nawet miasta mają bieżącą wodę doprowadzoną dla mieszkańców. Z kolei młodzi ludzie marzą o swoim kącie. Zamiast wpychania pieniędzy deweloperom, ja zaproponowałbym taki proces – niech gminy wskażą młodym ludziom działki, na których oni mogliby budować swoje domy, a rząd niech zadba o odpowiednie kredyty. Ci ludzie naprawdę zrobią to w sposób gospodarny, najoszczędniej, z własnymi rodzinami.

### **Jak zapatruje się Pan na kontakty samorządów z rządem?**

Chciałbym widzieć tu dużą poprawę. Ale samorzady muszą też zrozumieć, że nie istnieje taki rząd, który rządziłby pod dyktando samorządowców. Tak się nie da. Samorządowcy mają swoje zadania i my tych zadań się nie boimy, pod warunkiem, że dostaniemy wsparcie finansowe pozwalające na ich realizację. My się nie boimy roboty – my się boimy kolejnych kompetencji, za którymi nie idą pieniądze. Bez pieniędzy nie da się tego zrobić. Po drugie każdy rząd, jaki by on nie był, powinien być dla nas partnerem. Przecież rząd ma znakomitą okazję wsłuchać się w głos mieszkańców wszystkich obszarów. Rząd ma gotowe propozycje, tylko trzeba starać się je zrozumieć, wzajemnie się słuchać i rozwiązywać spokojnie, etap po etapie problemy. Świat nie jest idealny i nie zmienimy go wraz ze zmianą rządu. To

## Przed jakimi wyzwaniem i stoją dziś gminy? Wywiad ze Stanisławem Jastrzębskim

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: sobota, 20, lipiec 2024 00:52

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 2894

---

wymaga czasu, środków, ale to jest możliwe przy partnerskim traktowaniu siebie.